

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN



Stanisław Chlebowski,
uczeń Lovisa Corinthy ▶ Str.8



**SPORT
SZKOLNY
Z GRUPĄ
LOTOS**



▶ Str. 10

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 709 | 18.03.2022 r. ISSN 2544-2864



Obelisk upamiętniający miejsce egzekucji działaczy Polonii Gdańskiej został odsłonięty w 60 rocznicę wybuchu wojny i przybycia pierwszego transportu więźniów do Stutthofu w dniu 9 września 1999 r.. Upamiętnienie zostało wykonane ze środków Muzeum Stutthof. Odsłonięcia dokonał Edward Łysakowski, syn jednej z ofiar. Obelisk poświęcił ks. bp Andrzej Śliwiński w obecności Marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego, Wojewody Pomorskiego Tomasza Sowińskiego, byłych więźniów Stutthof, członków Koła Polonii Wolnego Miasta Gdańska i rodzin pomordowanych. Władz Gdańska nie było. ▶ Str. 4



Akapit wydawcy

Chcieli maszerować po Gdańsku, śpiewając i płacząc, w radosnym korowodzie.

Za aprobatą nowego pokolenia historyków z gdańskiego magistratu.

Polecam lepsze miejsce.

Polecam pani prezydent Dul-kiewicz, jej zastępcy, Grzelako-wi, pani konsul Pieper, pani marszałek Suessmuth i panu dyplomatce z Bremy Frankowi Imhoff, który pouczał rząd polski w sprawie demokracji i praworządności.

W sprawie praworządności...

Polecam Obelisk Pamięci Polaków z Wolnego Miasta Gdańska pomordowanych 82 lata temu.

To niedaleko KL Stutthof, choć KL Stutthof umknął współczesnej gdańskiej wrażliwości. Znane i eksponowane są bieżące cierpienia różnych tożsamości płciowych i orientacji seksualnych, nieznanne za to są programy miejskie, przed laty intensywnie przez szkoły publicznie realizowane, uczące mło-

dzień doświadczeniem polskiej martyrologii.

Na przykład karta personalna więźnia: osadzony zatrzymany przez gestapo Stefan (Stephan) Kopczynski, Breitgasse 97, Apothe-ker, polnische Intelligenz, polnische Minderheit.

Żaden gdański prezydent nie poprowadził szkolnej wycieczki na miejsca tych kaźni.

Katyń Pomorza

Nie jest zapamiętane nazwisko żadnego demokratycznego prezydenta, który złożyłby hold Polakom z Gdańska, ofiarom niemieckich zbrodniarzy Maxa Paulego, Paula Wernera Hoppe, Otto Heidla, Ericha Gusta, kierownika krematorium Kurta Racha, rozstrzelanych w lesie między KL Stutthof, rampą przy kolejce wąskotorowej a drogą na plażę w Stegnie.

To jest miejsce, w którym zbrodniarz, sturmbahnfuehrer SS Max Pauli, w gronie kompanów z Selbstschutzu wymordował Polaków z Gdańska zatrzymywanych praworządnie od 2 września 1939 roku.

Jeśli uczciwość wobec wspólnoty losów ma mieć jakieś znaczenie, to 22 marca miejscem holdu jest wyparty z gdańskiej tożsamości Stutthof i ten skromny kamień w lesie, który w 1999 roku odsłaniał marszałek Maciej Płażyński.

Stutthof to pomorski Katyń.

Troska Manfreda Webera, zastępcy Tuska w EPL i Katariny Bar-ley, koleżanki Biedronia we frakcji socjalistów, o niezależny od państwa wymiar sprawiedliwości i niezawisłość orzekania, ich rodacy w Stutthofie realizowali z maniacką dokładnością.

I nie chcą jak tak ścigana 95.letnia sekretarka, pamiętać co tak starannie na każdym z tych zbrodniczych dokumentów niemieckiej praworządności wypisywali.

Marek Formela

PS. Max Pauli, komendant w l. 1939-42 został powieszony w październiku 1946 sądzony za zbrodnie w KL Neuengamme i maskarę w Neustadt, Paul Werner Hoppe, odpowiedzialny za zbrodnie w l. 1942-45 trafił pod sąd w połowie lat 50.tych, nie nie pamiętał, dostał 5 lat, po rewizji 9, odsiedział 5 i żył spokojnie w Bochum do 1974 roku. Erich Gust dożył w Melle do lat 90.tych, pozostawał w zainteresowaniu Stasi, policja z RFN nie ustaliła jego miejsca pobytu. Z załogi KL Stutthof osądzono w RFN 5 spośród 2000 osób. Nic dziwnego, że są chętni do radosnych korowodów.

F(ig)raszka

Wszyscy dziś pokoju chcemy
pomagamy jak umiemy
Dając ludziom dom spokojny
ratujemy z ognia wojny
Tutaj w Polsce solidarni
potrafimy być ofiarni
Pomoc noszą w dobrej wierze
zwykli ludzie i harcerze
W internecie w oczy gryzie
naga fotka w morskiej bryzie

Liczba**640 zł**

koszt kolejnej "usługi cateringowej" poniesiony przez biuro A. Dulkiwicz

938 zł

dodatkowe koszty hotelowe ochrony opłacone przez biuro prezydent Gdańska

Cytat tygodnia

- Cieszymy się bardzo, że Polska, nasza ojczyzna, jest tak bardzo zaangażowana w pokój na Ukrainie, bo widzimy, że jedynie nasz kraj mógł przelamać bariery, lęki, obojętność - **abp. Mieczysław MOKRZYCKI, metropolita lwowski w rozmowie z red. Andrzejem Urbańskim**

- Rząd D. Tuska był zdecydowanie proputinowski, to widać po fiasku polityki niemieckiej. On wspierał politykę niemiecką w całości, realizował ją w Polsce(...) Był w ocenie Rosjan ich człowiekiem w Warszawie - **poseł Kazimierz SMOLIŃSKI (PiS) w rozmowie z red. Olgą Zielińską**

- Nord Streamem płynie teraz nie tylko gaz, ale też krew(...) ilu ludzi musi zginąć, by Niemcy zaakceptowali, że będą płacić drożej za energię - **wiceminister Marcin HORALA (PiS) w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem**

„Gość dnia” - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń
Nakład zgodny z ustawą o VAT

Gdańsk Pomaga Ukrainie - Polsat Plus Arena Gdańsk

Miasto Gdańsk aktywnie i w różnych formach pomaga uchodźcom z Ukrainy. Jednym z punktów, w których udzielana jest pomoc jest Polsat Plus Arena Gdańsk.

Polsat Plus Arena Gdańsk jest centralnym magazynem zbiórki Gdańsk Pomaga Ukrainie. To tutaj gdańszczanki i gdańszczanie mogą przynieść dary dla obywateli Ukrainy, którzy przybyli do Gdańska po wybuchu wojny.

- Działamy przed stadionem na ulicy Pokoleń Lechii Gdańsk 1 - powiedziała **Marta Brulińska**, Polsat Plus Arena Gdańsk. - Wspomagamy uchodźców na ile to jest możliwe. Jesteśmy centralnym punktem zbiórki darów. Mamy halę namiotową w której są wszystkie potrzebne rzeczy. Otrzymują je obywatele Ukrainy za okazaniem paszportu z pieczęcią kiedy przekroczyli granicę. Każdy może wejść i wziąć to czego potrzebuje. Są to środki czystości, środki higieny osobistej, jest to również żywność oraz ubrania, które są niezbędne: buty, piżamy, pościel, kołdry, ręczniki czyli to co jest potrzebne na co dzień. Można do nas przyjeżdżać z darami jako zbiórka prywatna, sąsiadka lub przedszkole, szkoła lub firma. Na chwilę obecną (środa 16 marca - dop. TŁ) najbardziej potrzebujemy żywności dla dorosłych, środków higieny osobistej - szamponów oraz odżywek do włosów, oraz chemii gospodarczej - proszków, dobrze byłoby gdyby były w małych opakowaniach. Ręk do pracy nie brakuje, ale jeżeli są chętni to zapraszamy, praca dla nich się znajduje.

TŁ



Antykwariat Rejs poleca

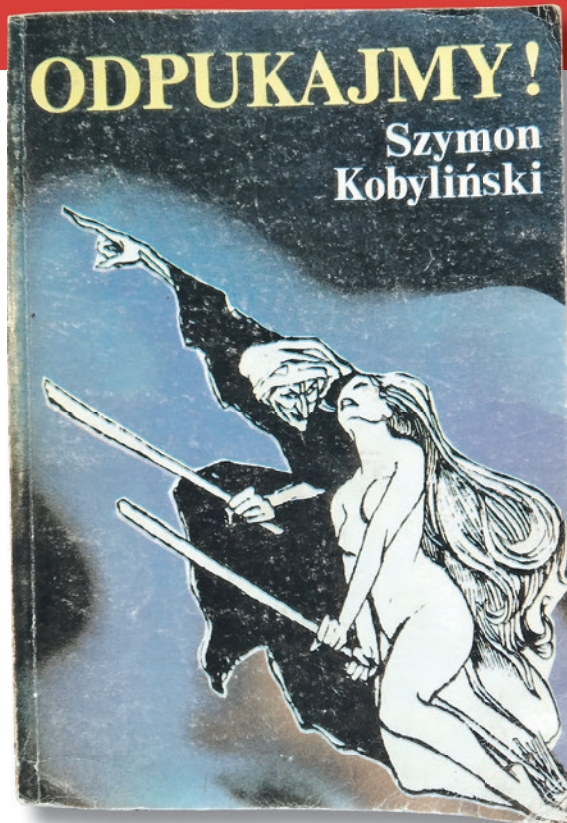
"Odpukajmy!" Szymona Kobylińskiego to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

W dobie bezprecedensowego rozwoju nauki i techniki często możemy przylapać siebie i innych na niekontrolowanym odruchu łapania się za guzik gdy widzimy kominiarza, w oczekiwaniu, że ktoś przejdzie przed nami drogą, którą przed chwilą przecięł czarny kot czy odpukiwaniu w niemalowane drzewo. Okazuje się, że przesady, zabobony i uprzedzenia mają bardzo bogaty udział w myśleniu, odczuwaniu i wyborach przeciętnego człowieka. O tym właśnie traktuje książka pod tytułem "Odpukajmy! Rzecz o ostrzegawczych przesądach polskich" autorstwa Szymona Kobylińskiego. Znakomitego rysownika, gawędziarza, intelektualisty o bardzo rozległej wiedzy o nietuzinkowej osobowości.

Sięgając do historii kultury, obyczajów i wierzeń religijnych, okraszając je wieloma ciekawymi i zabawnymi anegdotami daje nam wiedzę o pochodzeniu i charakterze uprzedzeń i zabobonów, a tym samym pozwala oswoić i uchronić przed niejednokrotnie paraliżującymi fobiami i irracjonalnymi lękami.

Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz

**Personalia**

✓ Biskup **Zbigniew Zieliński** opuszcza Gdańsk i przenosi się do Koszalina. Postanowieniem papieża Franciszka zostanie biskupem koadiutorem w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, co, wedle artykułu 403 prawa kanonicznego, oznacza, że ma prawo następcstwa po przejściu gospodarza diecezji, biskupa **Edwarda Dajczaka** na emeryturę. Były już biskup pomocniczy diecezji gdańskiej jest gdańszczaninem, absolwentem Wyższego Seminarium Duchownego w Oliwie, był m.in. proboszczem w sopockiej parafii Michała Archanioła, dziekanem dekanatu sopockiego. Doktorat na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego napisał o problemach wartości religijnych w polskiej szkole publicznej po 1990 roku. Wierny swojemu zawołaniu "aby byli jednością" wpiął się swoją pracą duszpasterską, organizacyjną i społeczną w życie Pomorza.

✓ To nie żart. Prezes gdańskiego portu lotniczego, **Tomasz Klokowski**, spółki publicznej, pokwitował kolejną bardzo, bardzo ważną nagrodę BCC - 11 diament, który ozdobi przyznana 14 lat temu złotą statuetkę. Jak można się dowiedzieć, honory takie przyznaje się za najlepsze wyniki ekonomiczne, zaangażowanie w rozwój gospodarczy kraju, respektowanie zasad etyki w biznesie. Z komunikatu spółki można się dowiedzieć, że w roku ubiegłym strata netto lotniska zbliżyła się do 3 milionów złotych, a strata na sprzedaży wyniosła 14,5 mln złotych. Pasażerów, którzy pracę lotniska opłacają było 2,1 mln, o 25 proc. więcej niż w najtrudniejszym dla branży 2020, ale o 3 mln mniej niż w rekordowym, przedpandemicznym 2019, gdy prezes Klokowski legitymował się zyskiem ok. 50 mln złotych. Zarówno w czasach kamawalu jak i postu prezes kwituje ponad 400 tys. złotych rocznie, a nadzorujący go członkowie rady nadzorczej z gdańskiego środowiska władzy samorządowej - **Piotr Ciechowicz, Marcin Dawidowski, Mirosław Gościński** - po 90 tys. zł rocznie.

Zmarł **JAN KLAPKOWSKI**. Zostawił po sobie ładny rozdział społeczno-gospodarczej aktywności. Współtwórca i wieloletni przewodniczący Gdańskiego Związku Pracodawców, dziś Pracodawców Pomorza, był niestrudzonego promotorem idei samorządu gospodarczego, jej gdańskim adwokatem i uczciwym wykonawcą. Łączył firmy i łączył ludzi w przekonaniu, że środowisko przedsiębiorców w skomplikowanej - i komplikowanej przez nowe idee - architekturze prawno-administracyjnej i rynkowej powinno być aktywnym partnerem demokratycznej struktury państwa. Co czynił z taktem, pokorą i cierpliwością. Cnotami brydżysty, którego sam udział w grze lepiej unosi niż jej rezultat. Wystrzegając zaś się emocji politycznych stał się szanowanym przez ogół gospodarzem izby przedsiębiorców. Wypić kawę z Janem to była przyjemność, taka chwila wyłchnienia. Zgiełk tylko pozostał, no i dzieło Jana, któremu winien się bacznie przyglądać...

(MF)



Maria Andrejczyk
Sportowiec z Grupy Sportowej ORLEN

Pomóż nam pomagać innym!

PRZEKAŻ 1% PODATKU

KRS 0000037031

Wejdź na www.fundacja.orlen.pl i skorzystaj z darmowego programu do rozliczania PIT.

Znajdź nas na facebooku: @FundacjaORLEN



KL Stutthof - egzekucje

Egzekucje 11 stycznia 1940 r. i 22 marca 1940 r.
*To myśmy Polsce wiernymi zostali,
I wrócim wierni do Ojców ogniska...*

Część z aresztowanych we wrześniu 1939 r. Polaków zostało skazanych na śmierć z wyroku politycznego sądu doraźnego (Standgericht), który zapadł w styczniu 1940 r. w obozie Stutthof w obecności komendanta Maksa Paulego. Byli to aresztowani, w ramach realizacji na Pomorzu Gdańskim „Intelligenzaktion”, polscy księża, bł. ks. Franciszek Rogaczewski - rektor kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku, bł. ks. Bronisław Komorowski - rektor kościoła Św. Stanisława we Wrzeszczu, bł. ks. Marian Górecki - rektor kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie, ks. Władysław Szymański. Organizowali oni w swoich kościołach uroczystości narodowe, włączali się do pracy polskich organizacji w Wolnym Mieście Gdańsku, opiekowali się polską młodzieżą. Wśród zamordowanych byli nauczyciele z Macierzy Szkolnej w Gdańsku, opiekunowie drużyny harcerskiej w Gdańsku, znany polski działacz i prawnik dr Franciszek Kręcki oraz lekarz dentysta dr Bernard Filarski, członkowie Związku Zachodniego i Towarzystwa Wojaków, jak Leon Trzebiatowski, przedstawiciele stronnictw i partii politycznych jak Antoni Lenzion, pracownicy Poczty Polskiej w Gdańsku, jak Florian Nitka, pracownicy PKP, jak Witold Nelkowski, czy Rady Portu i Dróg Wodnych, jak komandor Tadeusz Ziółkowski, pracownicy Ekspozytury Urzędu Ceł, drukarze i dziennikarze, jak Wilhelm Grimsmann długoletni redaktor „Gazety Polskiej” i Jego syn, Zygmunt Grimsmann, absolwent Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, przed wojną asystent na Poczcie Polskiej w Gdańsku i inni.

Od chwili aresztowania Polacy umieszczeni w więzieniu w Viktoria Schule, byli bici i zmuszani do ciężkiej pracy. Wielu więźniów podkreśla szczególnie znęcanie się Niemców nad bł. ks. Bronisławem Komorowskim od samego początku jego uwięzienia. Zatrzymany w Viktoria Schule **Wiesław Arlet** wspomina:

Po rejestracji grupę, w której się znalazłem, skierowano do piwnicy tak zatłoczonej, że można w niej było tylko stać. Wśród zmaltretowanych zobaczyłem księdza Komorowskiego, proboszcza kościoła Św.

Stanisława we Wrzeszczu. Miał on usta rozbite na miazgę. Opodal stał pan Tejkowski, prokurent Brytyjsko-Polski Bank Handlowy) - z opuchniętą od pobicia twarzą, Nikt nie był skłonny do rozmów. W piwnicy panowała cisza, tylko z zewnątrz słychać było odgłosy walki i pokrzykiwania szturmowców. Około południa wywołano nazwisko posła Antoniego Lenziona.

Świadkiem podobnych zdarzeń był **Roman Chrzastowski**:

Pamiętam taki wypadek: w tydzień po moim przybyciu wyprowadzono z jakiejś piwnicy księdza Komorowskiego. Gdy znalazł się na środku boiska, skopano go do nieprzytomności, Zmasakrowany, nie był podobny do człowieka. Po zanurzeniu w beczce z wodą wrzucano go ponownie do piwnicy.

11 stycznia i 22 marca 1940 r. w lesie w pobliżu budowanego od 2 września 1939 r. obozu Stutthof rozstrzelano łącznie 89 osób. 11 stycznia 1940 r. rozstrzelano pierwszą grupę, liczącą 22 osoby - działaczy gdańskich.

Zamordowanych wspomina ks. **Alfons Muzalewski**:

W pierwszej połowie stycznia 1940 r. wywieziono z obozu grupę działaczy gdańskich. Na apelu wieczornym wywołano 18 działaczy gdańskich. Byli to m.in.: Ks. Rogaczewski Franciszek, ks. Wiecki Bernard, Maciejewski Antoni - kolejarz z Nowego Portu, Różankowski Franciszek - inżynier z Rady Portu, Ziółkowski - komandor pilotów, Zdeb Jan urzędnik Rady Portu, Majkowski - urzędnik banku Przeleńskich i Potockich, dr Kręcki, Nelkowski Witold - kolejarz, Chudziński Tadeusz, Czyżewski Mieczysław - drukarz, Grabowski Leon - kolejarz, Wieczorkiewicz Henryk - z drukarni gdańskiej, Kempniński Maksymilian - kolejarz, Cymorek - z Rady Portu. Tych więźniów po wywołaniu ustawiono pod kuchnią. Było to wieczorem. Nikomu z nas nie wolno było do nich się zbliżyć. Potem wywieziono ich samochodem ciężarowym. Jak później dowiadaliśmy od tych więźniów, którzy w tym czasie znajdowali się w Nowym Porcie, transport przybył do Nowego Portu. Tam przyłączono do nich jeszcze dwóch, m.in. księdza



Władysława Szymańskiego i potem pojechali dalej.

Kolejną grupę 67 osób rozstrzelano w Wielki Piątek 22 marca 1940 r.

Przygotowania do egzekucji czyniono od samego początku Wielkiego Tygodnia. Już w Wielki Wtorek, jak wspomina **Brunon Zwarra**:

Zaraz po obiedzie kazano nam wszystkim stanąć przed izbami do apelu. [...] Na nieco wyżej położonej skarpie przed czynną już wówczas w środkowym baraku dezynfekcją ustawiono stolik, a wokół niego stanęli oficerowie SS z Paulym na czele. Jeden z nich przyniósł jakieś papiery i położył je na owym stoliku. Komendant zaczął w nich od razu wertować i po chwili oznajmił, by ci więźniowie, których numery wyczyta, wystąpili ze swoich szeregów i ustawili się przed nim w ustawzeregu. Następnie wywoływał powoli przeszło pięćdziesiąt numerów, po czym stanęli przed nim znani nasi działacze polonijni, z posłem Antonim Lenzionem na czele. Wśród nich odznaczała się wysoka postać Bronisława Komorowskiego, widziałem także nieco przygarbionego profesora Pniewskiego, dyrektora Stefana Goldmanna, znanego działacza Witolda Nelkowskiego2 oraz tęgawego Zygmunta Grimsmanna, a przede wszystkim mego wujka Leona Blocka. Po krótkiej przerwie wyczytano dalsze numery więźniów i kazano im stanąć nie opodal pierwszej grupy. [...] Goniono ich do najcięższych robót i często bito. Zabrano im wszystkie wierzchnie

okrycia, szaliki i nawet chusteczki do nosa. [...] Oni wszyscy byli zniechęceni przez nich Polakami, którzy dawali nieustannie i głośno świadectwo o tym, że byli w Gdańsku. Chociaż w tym morzu niemieckim nieliczni, jakże świadomości swojej ważnej roli.

Ks. **Wojciech Gajdus**, wspomina wydarzenia poprzedzające Wielki Piątek 1940 r.:

... w Palmową Niedzielę wyłączono z grupy gdańskiej kilkudziesięciu najznakomitszych przedstawicieli polonii gdańskiej, umieszczając ich w pierwszym, przylegającym do komendy baraku i nazwanym Kompanią Karną (zwaną w skrócie SK - Strafkompagnie). [...] Od poniedziałku rano mieliśmy tedy nowe widowisko: karne ćwiczenia tej grupy skazańców. Gdziekolwiek była jakaś robota, nagła, ciężka, przykra i niebezpieczna, tam wołano SK. Nie wolno im było chodzić krokiem. Wszystko odbywało się biegiem, nawet wyjście po obiad, nie mówiąc już o ćwiczeniu, noszeniu desek itd. [...] Utrzymywali się na nogach ostatkiem nerwów i rozpaczliwym wysiłkiem woli. [...] Nigdy w żadnej katedrze czarne jutrznie nie sprawiały bardziej przejmującego wrażenia i nie otwierały silniej serc na oglądanie Męki Pańskiej, jak tu, gdyśmy szepcząc słowa proroków, oglądali krwawe ich ilustracje nie na filmie, lecz w prawdziwej rzeczywistości. [...] Niestrudzony ceremoniarz wielkotygodniowy, ks. Wicek Frelichowski [...] od kilku dni prowadził jakieś tajemne rokowania

z przemytnikami, chodzącymi codziennie do tartaku. [...] w reszcie w środę Wielkiego Tygodnia [...] z radością i dumą pokazuje swym sąsiadom i powiernikom dwie małe pszenne bułki, zawinięte troskliwie w białą płócienną chustkę, [...] Od rana też czyści skrupulatnie małą szklankę i tę spowija, jakby skarb jakiś, w inną chustkę. [...] Zrozumieliśmy szalony pomysł. [...] Wreszcie szeptał: <A wino?> Wicek niezrażony podnosi swe oczy na pytającego <Myślałem o tym> - szepcze. [...] Aż tu z barłogu unosi się mała, drobna postać ks. Józefa Müllera: <Wina wam potrzeba? Czy chodzi o odprawienie Mszy św.? - pyta drżącym głosem. Jeżeli tak, dam dwie butelki, starczy na dwie Msze Św. Macie tu i duży zapas hostii>. [...] Jest Wielki Czwartek. [...] Godzina przed świtem. Cisza panuje w baraku. Wszyscy leżą na swych barłogach. Nikt jednak nie śpi. I nikt się nie rusza. [...] Po chwili wszystko gotowe. Mała walizka spoczywa na barłogu na plewach, na niej biała chusta - to obrus. Większa szklanka z komunikantami. Mniejsza szklanka - to kielich. Przed nim spoczywa ołtarzem wisi mały krzyżyk. O to i cały ołtarz. [...] Pan i Bóg przyszedł do Stutthofu. [...] Wielu po raz ostatni przyjmuje Go na ziemi. To ich wiatyk, zaopatrzenie na ostatnią drogę. Dwaj z nich,

ks. Komorowski i ks. Górecki, którzy wsuwają się milczkiem do baraku i przyklękają na przyjęcie Pana, dziś jeszcze będą z nim w raj. [...] Rezurekcyjną Mszę św. Odprawił nam ks. Wicek Frelichowski, który co dnia rano i wieczór odmawiał pacierze. Złączyło się nasze Alleluja z głosami świata chrześcijańskiego, który na całym globie obchodził dziś zwycięstwo życia nad śmiercią i który radował się chwałą Zmartwychwstałego. [...] ...zrozumieliśmy ostatecznie i definitywnie, że wszystko, co przeżyliśmy i przeżyć mamy, ma głęboką rację, uzasadnienie i sens tylko w świetle Zmartwychwstania [...]. Dlatego też nastrój przy świętecznej czarnej kawie i chlebie z marmoladą nie był wcale gorszy od nastroju tych, co świętowali przy mazurkach, babkach, szynce i kielbasach. Był serdeczny, polski, podniosły. Szczytem zaś jego były, jakby cudem sprowadzone, dwa najprawdziwsze jajka, uroczyste przez nas poświęcone, jajka wielkanocne. Podzielenie ich na przeszło 200 kawalców udało się znakomicie. Składaliśmy sobie tedy życzenia polskim zwyczajem przy jajku. Bodaj nawet wszy mniej cięły w ten jasny, radosny poranek Wielkanocy.

Tekst dr Danuty Drywy z Muzeum Stutthof w Sztutowie ciągnął dalej w następnym wydaniu

foto. Mariusz Hoffman

Materiał dzięki uprzejmości

Stutthof | Muzeum Stutthof w Sztutowie
NIEMIECKI NAZISTOWSKI ODOZ KONCENTRACYJNY I ZAGŁADY (1939-1945)

PRODUKT
POLSKI

Polskie
przetwory



POMIDORY GOTOWE
NA WSZYSTKO

www.polskie-przetwory.pl

Dostępne w dobrych sklepach i na www.polskie-smaki.pl



GAZETA GDAŃSKA

10
FEB.

Nr. 64

Piątek, 17 marca 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kułowski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świącie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Wojska węgierskie u granicy polskiej Owacyjne powitanie na przełęczy Tucholskiej

Wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej pod stacją Beskid wczoraj o godz. 13,25. Na powitanie wojsk węgierskich wzniesiona została brama tryumfalna z napisem „Serdecznie witamy na historycznej granicy”. Na spotkanie zbliżających się patroli węgierskich wyszedł patrol polski pod dowództwem oficera.

Do przełęczy Tucholskiej patrol węgierski przybył o godz. 15,30 wśród niesprzyjających warunków atmosferycznych, w punkcie granicznym Klimiec.

Na przełęczy Tucholskiej ustawiała się kompania honorowa wojska polskiego. Obecny był gen. Boruta-Spiechowicz w otoczeniu wyższych oficerów oraz tłumy okolicznej ludności przybyłej na doniosły moment historii obu narodów z chorągiewkami węgierskimi i polskimi w rękach. Wśród niezmiernie ciszy patrol węgierski dotarł do szlupa granicznego. Żołnierze węgierscy wzniesli w tym momencie po polsku okrzyk „Niech żyje Polska”. Zgromadzone tłumy krzyczały „Eljen Magyar Ország”. Dowódca patrolu węgierskiego płk. Beledy zameldował gen. Boruta-Spiechowiczowi przybycie patrolu nad granicę polską. Obaj dowódcy serdecznie się ucałowali. Na-

stępnie płk. Beledy odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej wojska polskiego i wśród niesłychanych owacyj na cześć Węgier przeszedł przed frontem kompanii, która sprezentowała broń.

Gen. Boruta-Spiechowicz wygłosił krótkie przemówienie, dając wyraz swej radości, że wspólna granica polsko-węgierska stała się faktem dokonanym. W zakończeniu wznosił okrzyk na cześć regenta Węgier, armii i narodu węgierskiego. Wzruszonym głosem odpowiedział na to przemówienie płk. Beledy, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza i narodu polskiego.

Wraz z pierwszym patroliem węgierskim przybyła również ekipa dziennikarzy węgierskich i radiofonii.

O godz. 17,45 przybył do strażnicy Korpusu Ochrony Pogranicza w Tucholce inspektor armii węgierskiej, feldmarszałek - porucznik Gorondy Noak.

Wiadomości o dotarciu wojsk węgierskich do granicy polskiej nadeszły do Budapesztu około godz. 14,30, budząc entuzjazm ludności, która tłumnie zaczęła wylegać na ulice, wznosząc okrzyki na cześć wspólnej granicy polsko-węgierskiej i braterstwa obu narodów.



Dr. Tiso u kanclerza Hitlera w przededniu proklamacji niepodległości Słowacji. Czy już podczas tej konferencji uzgodniono, że Słowacja odda się pod opiekę Rzeszy?

Kanclerz Hitler opuścił Pragę

PRAGA. Kanclerz Hitler przyjął wczoraj prezydenta dr. Hachę. Przed tym odwiedził prezydenta Hachę w n. sgr. von Ribbentrop i wręczył mu wydany przez kanclerza Hitlera dekret w sprawie ustanowienia przez Rzeszę protektoratu Czech i Moraw.

PRAGA. Wczoraj w godzinach popołudniowych kanclerz Hitler opuścił zamek praski, udając się w nieznanym dotychczas kierunku. Orszak kanclerza tworzyło kilka samochodów wiozących niemiecką generalicję.

Okupacja Czech i Moraw przez wojska niemieckie według programu

BERLIN. Według komunikatu niemieckiej kwatery głównej okupacja Czech i Moraw przez oddziały armii niemieckiej oraz SS. kontynuowana była pomimo złych warunków atmosferycznych. Cele dzienne zostały przez poszczególne oddziały osiągnięte. Również oddziały samolotów przybyły pomimo silnej zadymki. Lotniska na Morawach zostały przejęte przez oddziały niemieckie. Do Moraw przybyło kilka oddziałów niemieckiej artylerii przeciwlotniczej.

PRAGA. Od środy popołudnia wojska niemieckie przystąpiły do rozbijania oddziałów czeskich garnizonu praskiego. Wszystkie koszary częściowo opróżnione przez garnizon czeski zostały zajęte już przez wojska niemieckie.

W ciągu nocy przy pomocy kolumny kilkudziesięciu samochodów wojskowych władze niemieckie wywoziły całe archiwum czeskiego sztabu generalnego.

Rumunia wobec „niespodzianek”

BUKARESZT. W dzienniku półurzędowym „Romania” pojawił się artykuł, który stwierdza, że Europa wciąż przeżywa nowe niespodzianki. Rumunia pragnie przede wszystkim pokoju, lecz w danym razie gotowa jest bronić wszystkimi środkami swych praw zdobytych kosztem wielkich ofiar. „Ziemia rumuńska — pisze Petrescu — należy do narodu, który ygotów jest każdej chwili, gdy zajdzie tego potrzeba, zamienić broń na brzoń”.

Słowacja pod protektoratem Rzeszy

PRAGA. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Prezydent Słowacji Tiso wysłał do kanclerza Hitlera następujący telegram: „Mając głębokie zaufanie do pana, jako kanclerza Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, państwo słowackie udaje się pod pańską opiekę. Państwo słowackie prosi o przyjęcie tej opieki”.

Na to kanclerz Hitler odpowiedział: „Potwierdzam odbiór pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad państwem słowackim”.

13 artykułów dekretu o „protektoracie Czech i Moraw”

„Okupacja Czech i Moraw zgodna z instynktem samozachowawczym”

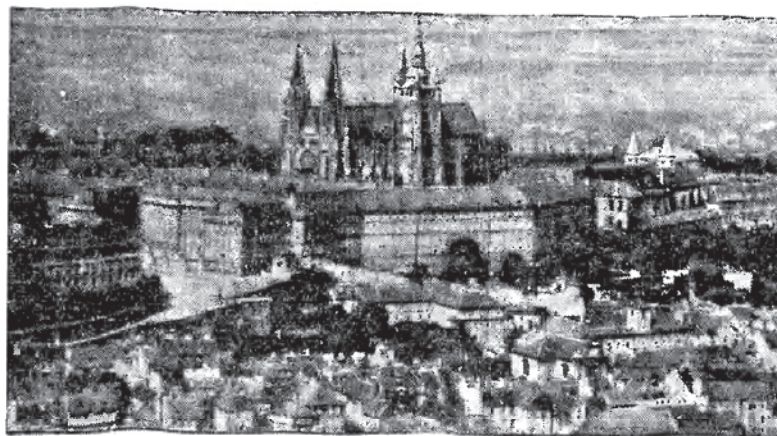
PRAGA. Kanclerz Hitler podpisał dnia 16 marca na Zamku praskim dekret w sprawie „PROTEKTORATU CZECH I MORAW”, który m. in. głosi: „Kraje czesko-morawskie należały przez okres tysiąca lat do obszaru życiowego niemieckiego narodu. Przemoc i nierozsądek wyrwały je dowolnie z ich danego historycznego otoczenia i w końcu stworzyły z nich przez wcielenie do sztucznego tworu — Czechosłowacji — ognisko stałego niepokoju. Czechosłowackiemu państwu i jego władcom nie udało się bowiem zorganizować rozsądnie współzycia dowolnie złączonych grup narodowych. Państwo to okazało przez to swoją wewnętrzną niezdolność życiową i dlatego teraz uległo istotnemu rozkładowi. Rzesza Niemiecka nie może jednak na tych, dla jej własnego spokoju i bezpieczeństwa oraz dla ogólnej pomyślności i ogólnego pokoju tak rozstrzygających ważnych obszarach tolerować żadnych trwałych zakłóceń. Wcześniej czy później Rzesza Niemiecka musiałaby ponieść ich najcięższe następstwa, jako mocarstwo, które jest najbardziej przez historię i geograficzne położenie zainteresowane oraz wciągnięte do wspólnych losów. Jest tedy zgodne z instynktem samozachowawczym, że Rzesza Niemiecka zdecydowana jest celem przywró-

cenia podstaw rozsądnego porządku w Europie Środkowej, powziąć rozstrzygającą decyzję oraz wydać wynikające z niej zarządzenia. Rzesza Niemiecka udowodniła już bowiem w swej tysiącletniej historycznej przeszłości, że zarówno dzięki swej wielkości, jak i przymiotom narodu niemieckiego,

jest jedyną powołaną do rozwiązania tych zadań.

Dalej zawiera dekret 13 artykułów, które określają stanowisko Czech i Moraw w ramach Rzeszy Niemieckiej.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)



Zamek praski Hradczyn

Tutaj kanclerz Hitler podpisał dekret o „protektoracie Czech i Moraw”.



PARTNER WYDANIA

Jzis — Piątek **17** marca
 Gartrudy
 Jetro - Sobota **18** marca
 Edwarda

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY GDAŃSKIEJ” GDAŃSK
 Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.
DZYSZY LEKARZY

Dzyszy nocny w dniu 17 bm. pełnia:
 W Gdańsku: dr. Borowski, Langgarten 28, tel. 22629 i dr. Dowig, Wallbergstrasse 28, tel. 22774.
 W Wrzeszczu: dr. Kahrenke, Adolf Hitlerstrasse 149, tel. 41134.
 W Sopocie: dr. Buch, Caecilienstrasse 8, tel. 51207.

Z TOWARZYSTW
 — Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. w Wielkich Trąbkach odbędzie się w niedzielę, 19 bm. o godz. 18 w ochronie polskiej.
 — Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. w Elganie odbędzie się w niedzielę, 19 bm. o godz. 15.30 w miejscowym Domu Polskim.

Notatki kronikarza
 — Zderzenie autobusu pocztowego z samojazdem ciężarowym. Na szosie Gdańsk—Malbork zderzył się przy wjeździe do wsi Richwald autobus pocztowy z samochodem ciężarowym. Autobus zezłucił, ziałam drzewo przydrożne i ładował w rowie. Pacażerowie i kierowca samochodu wyszli bez szwanku. Autobus doznał poważnego uszkodzenia.
 — Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: kupiec Arnold Müller, 49 l., handlarz August Peters, 87 l., mężatka Fryda Klinkosz z domu Hinz, 20 l., syn czeladnika ślusarskiego Kurta Drewsa, 15 minut, drabna kapitalistka Ida Gergus, 73 l., wdowa Luise Trybull z domu Thal, 82 l., wdowa Luise Traeder z domu Mich, 79 l., em. radca rządowy Adalbert Kabath, 77 l., robotnik Karol Gill, 83 l., wdowa Barbara Mischke z domu Zloch, 79 l., wdowa Maria Mischewska z domu Dombrowska, handlarzka Maria Koepke 80 l., wdowa Rozalia Richter z domu Konsarska, 84 lat.

KRONIKA POLICYJNA Z DNIA 15 MARCA
 Przytłumiono 8 osób, z tytułu 2 za opilstwo, 2 za przestępstwo obyczajowe, 1 za przestępstwo dewizowe, 3 z innych przyczyn.
 Znalaziono: pacifel z zawartością, paszport na nazwisko Jana Bogdańskiego.

Z portu gdańskiego
 Ruch w porcie gdańskim w dniach 14 i 15 marca.
 W dniach 14 i 15 marca weszło do portu gdańskiego 26 statków o łącznej pojemności 15.545 nrt. W tym było według handlarstwa niemieckich 7, holenderskich 5, szwedzkich 4, duńskich 3, norweskich 2 po jednym statku polskim, francuskim, litewskim, angielskim i fińskim.
 W tym samym czasie opuściło port 20 statków o łącznej pojemności 13.241 nrt.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH
 w dniu 15 marca 1939 r.
Ekspert

Zadunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	14360	19374
Złoto	2885	435
Celki	—	15
Drewno	2236	1990
Selazo	451	1345
Kafta i t. p.	—	—
Drobnica	1903	1085
Różne	—	—

Zadunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	676	—
Złoto	—	1820
Nawozy sztuczne	—	740
Ryż	—	—
Bawełna	—	335
Selazo	—	—
Drobnica	543	1795

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Woda średnia		Stan wody dnia	
	14 III	15 III	14 III	15 III
Kraków	-1.84	-2.53	-2.61	-
Zawichost	1.47	1.88	1.57	-
Warszawa	1.62	1.79	1.71	-
Płock	1.27	1.40	1.65	-

	Woda średnia		Stan wody dnia	
	15 II	16 III	15 II	16 III
Toruń	-1.37	2.07	2.08	-
Łódź	1.37	2.06	2.09	-
Chełmno	1.28	1.88	1.92	-
Grodzisz	1.44	2.29	2.17	-
Kurzbark	1.85	2.23	2.29	-
Żelazo	0.90	1.62	1.79	-
Tczew	0.82	1.74	1.84	-
Danziger Haupt	3.60	3.93	4.13	-
Einlage	2.36	2.62	2.63	-

Malżeństwa mieszane są szkodliwe

Na łamach „Marszu Młodych”, dodatku do „Straży Gdańskiej” i organu polskiego ruchu młodych w Gdańsku, ukazał się ciekawy artykuł, który — stwierdzając, że społeczeństwo ma prawo moralne zabierać głos w sprawach prywatnego życia swych członków, skoro sposób ich życia społeczeństwo to osłabia — tak dalej pisze:
 Zastanówmy się, jak wygląda sprawa małżeństw mieszanych? Odrzućmy na wstępie musimy podkreślić, że jednostka należąca do danej grupy, wychowana w niej, może szukać towarzysza życia tylko w obrębie swojej grupy. Tego wymaga interes grupy i jednostki, tego wymaga honor jednostki i grupy.
 Nazwaliśmy się, my młodzi Polacy-Gdańszczanie, kolumną czołową w marszu naszej wielkiej Ojczyzny na szlaku mocarstwowym morze Czarne—Bałtyk. Lecz już to samo wnoszą z sobą prócz zaszczytnej miana również i obowiązki. Obowiązki specjalne! Moralne poczucie odpowiedzialności pierwszych szeregów.

Obowiązkiem naszym jest głosić, uświadamiać, że małżeństwa mieszane noszą w sobie zarodki konfliktów i walki, w których ulega strona mniej odporna. Jeśli zaś chodzi o dzieci: w małżeństwie, w którym meim jest Polak, to czyż on jako zatrudniony i przebywający stale poza domem mimo najlepszych chęci zdola dziecko nauczyć mowy polskiej, gdy żona jego tym językiem władać nie będzie? Jeśli żona jest Polką, to czyż zawsze znajdzie siłę, by skłonić męża do wysyłania dziecka do szkoły polskiej? Czyż nawet dziecko nauczone przez matkę mowy ojczystej a wychowane w szkole obcej, nie zacznie pewnego dnia matki swej nienawidzić? Czyż dziecko, wysłane do szkoły obcej, mówiące w szkole, na ulicy a nawet w domu z ojcem obcym językiem, nie jest dla polskości stracone?
 A nawet wracając do pierwszego przykładu małżeństwa, w którym mąż jest Polakiem a żona nie jest Polką nieścisł osób wyobrazić sobie, by dziecko po-

chodzące z takiego małżeństwa nie miało poważnych trudności językowych. W domu z matką i ze względu na matkę nie mówi dziecko wcale po polsku, chodzi wprawdzie do polskiej szkoły, ale tu walczyć musi z opóźnieniem języka, o którym ojciec mu mówi, że jest językiem ojczystym.
 Dobrze powinni sobie uświadomić te trudności i rozważyć konsekwencje ci, którzy lekkomyślnie poznawszy się z osobą, należąca do grupy obcej, lekkomyślnie uspokajają swoje sumienie powtarzaniem „jakoś to będzie” lub „będzie tak jak ja będę chciał czy chciała”. Niech popatrzą na te rodziny, w których jedno dziecko należy do obozu obcego, a drugie do polskiego. Niech też nie uspokajają swego sumienia, że przyszyły małżonek czy małżonka potrafi przecież nauczyć się po polsku i z dziećmi mówić będzie po polsku. Rozejrzyjcie się i stwierdźcie, jak znikomo mało takich przykładów moglibyście przytoczyć. Nawet jeśli mówi druga strona „po polsku”, jakże wygląda ta mowa!

B. wojacy przejawiają żywą działalność

Z walnych obrad delegatów obwodu gdańskiego. **Tow. b. Wojaków**
 Onegdaj wieczorem odbył się w lokalu Federacji Z. P. O. O. w Gdańsku doroczny zjazd delegatów wszystkich placówek Tow. b. Wojaków na Ziemi Gdańskiej. Obrady zajął hasłem „Wolność” prezes obwodu p. naczelnik Kwiatkowski, równocześnie witając przybyłych gości i członków.
 Po zapoznaniu zebranych z porządkiem obrad i odczytaniem przez sekretarza p. Kochańskiego protokołu z zesłorocznego walnego zjazdu, wybrano marszałkiem i zastawiciela Głównego Zarządu p. Fedkera, który powołał na sekretarza p. Rudzkiego, a na ławników np. red. Cieszyńskiego i inż. Świątkowskiego.
 Z kolei sprawozdanie z działalności Zarządu obwodowego wygłosił prezes p. Kwiatkowski i skarbnik p. Trzebiatowski. Sprawozdanie wykazało, że Zarząd obwodowy działa sprawnie, o czym świadczą poważna liczba placówek i poważna ilość członków.
 Następnie wygłosił sprawozdanie w imieniu komisji rewizyjnej p. inż. Świątkowski, który złożył równocześnie wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium.
 Celem przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Zarządu powołano komisję-matkę, która udała się na narady, a obrady zjazdu przerwano na kilka minut.
 Po wznowieniu ich wybrano następujących członków do zarządu: pp. naczelnika Wąsika — wiceprezesa, Rudzkiego — sekretarzem, Kiedzika — zastępcą sekretarza, Wieczorkiewicza — referentem organizacyjnym. Zjazd upoważnił Zarząd obwodowy do kołowania jeszcze jednego członka Zarządu na stanowisko referenta oświatowego.
 Przeprowadzono też uzupelniające wybory do komisji rewizyjnej, której skład jest następujący: inż. Świątkowski — przewodniczący, Cypański i Górski.
 W walnych głosach przyszył p. Wieczorkiewicz palnąc dziś sprawę masowego wypowiedziania mieszkań Polakom.
 W tej sprawie przemówił pp. radca Knauff, Kopyczewski, kmrdr. Zdeh, Cieszyński i Świątkowski, po czym wybrano delegację w osobach pp. Wieczorkiewicza, Kopyczewskiego i Świątkowskiego, która uda się do Komisarzy Generalnego R. P. w Gdańsku z memoriałem w tej sprawie i proposit o interwencję w senacie gdańskim.
 Po załatwieniu jeszcze kilku spraw administracyjnych, zakończono po 3-godzinnych obradach zjazd, który zamknął p. Eckert hasłem: „Wolność”

Skandal dokoła „Orbisu”

Pod tym tytułem zajęliśmy się sprawą agencji „Orbisu”, nowego składu, jaki ułokował się w gmachu Bałtyckiego Towarzystwa Terenowego przy Stadtgraben 6/7. Obecnie artykuł nasz na ten temat pragniemy o tyle skorygować, że p. Kostka opuścił zajmowany przez siebie skład dopiero miesiąc po upływie kontraktu dzierżawnego, który skończył się 31 grudnia ub. r. i to na podstawie wyroku eksmisyjnego, jak przeciw niemu uzyskało Bałt. Tow. Terenowe. Opinia skandalicznego postępowania nie może więc dotyczyć Bałt. Tow. Terenowego, co jednak otczywiście w niczym nie zmienia oceny postępowania „Orbisu”.

Tyle w imię prawdy.

Członkowie partii upoważnieni do noszenia broni

W gdańskim „Monitorze” ukazało się rozporządzenie wykonawcze, które ustala, kto jest upoważniony do noszenia krótkiej broni palnej bez pozwolenia władz W. Miasta. Prawo takie mają — w kierownictwie politycznym partii nar. socjalistycznej: „Gauleiter”, jego zastępca i członkowie sztabów okręgu, kierow-

nik powiatowy i członkowie sztabów powiatu oraz kierownicy grup lokalnych; w formacjach — SA., S. S. i N. S. K. K. oraz Hitler Jugend. I (powyżej lat 21) wyższe szarże; dalej prawo takie przysługuje kierownikom gdańskiego związku obrony powietrznej i kierownikom oddziałów lotniczych N. S.

Cztery włamania w jednej dobie

Nieznaní sprawcy dokonali onegdaj w godzinach od 9—14 włamania do mieszkania fryzjera B. w Sidlicach przy ul. Nonnenacker 14b i skradli 200 guld., 60 dolarów i 13 mk. niem.
 Dalszego włamania dokonano w nocy na czwartek do mleczarni Moritza również w Sidlicach przy ul. Nonnenacker 13. Łupem włamywaczyw padło 40 funt. masła i kilka serów, oraz drobne pieniądze.
 Tej samej nocy dokonano włamania do mleczarni Ewersta w śródmieściu przy ul. Paradiesgasse 19, gdzie skradziono jedynie drobne pieniądze. Złodzieje zabrali także kilka atrap wystawowych, sądząc prawdopodobnie, że jest to żywność.
 Wreszcie złożyli tej samej nocy włamywacze wizytę w składzie kawy Kaisera przy ul. Faulgraben i zabrali 20 butelek wina, konfitury, kilka paczek kawy słodowej, porażnicze i małą sumę drobnych pieniędzy.
 Policja kryminalna wszczęła już dochodzenia celem wykrycia i ujęcia złooczywów.

Epilog tego krwawego dramatu rozegrał się onegdaj przed sądem ławniczym w Gdańsku. Na rozprawę doprowadzono Fleischhauera z aresztu śledczego, w którym przebywał od 3 stycznia r. b. Po zamknięciu przewodu sądowego skazał trybunał oskarżonego za zadanie niebezpiecznego urazu cieleśnego na 9 miesięcy więzienia.

Epilog krwawego dramatu w Gross-Walldorf

Swego czasu donosiliśmy, że w dniu 27 grudnia ub. r. pracujący w Niemczech, a przebywający wówczas na urlopie w Gdańsku 29-letni Willi Fleischhauer pokiereszował nożem narzeczoną swoją Frydę Pawlyk, zamieszkałą w Gross-Walldorf. Motywem czynu była zazdrość, ponieważ p. Fryda zamierzała zerwać z Fleischhauerem zaręczyny.

Epilog tego krwawego dramatu rozegrał się onegdaj przed sądem ławniczym w Gdańsku. Na rozprawę doprowadzono Fleischhauera z aresztu śledczego, w którym przebywał od 3 stycznia r. b. Po zamknięciu przewodu sądowego skazał trybunał oskarżonego za zadanie niebezpiecznego urazu cieleśnego na 9 miesięcy więzienia.

Należenie do grupy, dającej korzyści i przywileje, wymaga podporządkowania się jej interesom. Wymaga od jednostki czasem i wyrzeczeń. Wymaga też stanowczości w decyzjach.

Znane są u nas, u tutejszych Polaków częste narzekania na naszą dyplomację, na brak decyzji i stanowczości polskich czynników w sprawach gdańskich (narzekania zresztą niesłuszne, bo oparte na nieznanności metod postępowania). Tym cierpiętnikom postawmy tylko jedno pytanie: W jakim stosunku mają się do siebie z jednej strony te narzekania i wołania o stanowczość, z drugiej strony ich istotny brak stanowczości i nieumiejętność podejmowania postanowień zależnych li tylko od nich samych? Więc od wszystkich innych wymaga się stanowczości, obrony zagrożonych interesów, woli zwycięstwa, byle nie od siebie samych?

Niektóre narody dla obrony swej krwi specjalne paragrafy wprowadziły. Wprowadźmy i my niegłupiasz paragraf ochrony krwi polskiej przed mieszaniną jej z krwią narodu obcego nam językiem, temperamentem i kulturą.

Nie możemy sobie na naszym terenie pozwolić na żadną stratę narodową. Małżeństwa mieszane przynoszą straty, a więc są szkodliwe. Chodzi tu o ochronę największych skarbów:

O język i duszę przyszłych dzieci!
O przyszłego pełnowartościowego Polaka-Gdańszczanina!

Temat to ciekawy i wart przemyślenia, a uwagi nader słuszne.

Nabożeństwo za spokój duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Staraniem Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego odprawione zostanie w niedzielę, 19 bm. o godz. 10 w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu nabożeństwo za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Poczty sztandarowe usławią się w probiterium w kolejności przybycia. Miejsca dla przedstawicieli Urzędów i Związków nie są numerowane.

Nabożeństwo na intencje Marszałka Śmigłego-Rydza

Z inicjatywy placówki Gdańsk-Dolne Miasto odprawione zostanie w sobotę, 18 bm. o godz. 8.30 w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku nabożeństwo na intencję Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z okazji Jego Imienia.

Nybyki szow n sów w Gdańsku

Grupie szowinistycznego wybryku dopuścili się nieznaní sprawcy w porcie gdańskim. Mianowicie na terenie Kaiserhafen umieszczone na magazynach i biurach firmy polskiej „Polskarob” napisy polskie zostały zamalowane, niektóre całkowicie, niektóre tylko częściowo.

Policja została zawiadomiona. Wybryki tego rodzaju nie są w Gdańsku rzadkością, a powtarzać się będą tak długo, jak długo sprawcy nie zostaną nareszcie wyśledzeni i bezwzględnie





Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Stanisław Chlebowski, uczeń Lovisa Corintha

Niewielu niemieckich artystów, malarzy w Wolnym Mieście Gdańsku, mogło równać się ze Stanisławem Chlebowskim wybitnym polskim twórcą.

Należał do malarzy zasłużonych dla gdańskiej sztuki. Był kolorystą, nawiązywał do sztuki francuskich impresjonistów, ale 50 lat po jego śmierci jest nadal mało znany i niedoceniany. Malował lekką, szybką ręką, sprawnie kładąc kolory. W swoich pracach harmonię osiągał, dzięki doświadczeniu zdobytemu u wyjątkowych profesorów a tworzył ją dzięki właściwym proporcjom koloru, formy, światła i przestrzeni. Łączył szkołę Fritza Augusta Pfuhle, Lovisa Corintha oraz estetykę francuskich impresjonistów.

Był jednym z niewielu malarzy polskiego pochodzenia działających przed wojną w Wolnym Mieście Gdańsku. Razem z Marianem Mokwą stanowił o sile polskiego malarstwa w tym mieście. Obaj należeli do niemieckich stowarzyszeń artystycznych, podobnie zresztą jak pozostali malarze polskiego pochodzenia: Albert Lipczyński, Marian Bohusz Szyszko, Stanisław Brzęczkowski, czy działający krótko w Gdańsku Stanisław Przybyszewski. Może właśnie dlatego po wojnie życie i twórczość Chlebowskiego, Lipczyńskiego oraz Mokwy było tak trudna w nowej rzeczywistości. Sytuacja polskich malarzy w przedwojennym Gdańsku oraz ich powojenne losy zasługują na osobne opracowanie.

Stanisław Chlebowski, według Willego Drosta, wielkiego niemiecko-gdańskiego historyka sztuki, należał do czołówki malarzy Wolnego Miasta Gdańska do której należeli: Fritz August Pfuhle, Bruno Paetsch, Paul Dannowsky, Fritz Hedingsfeld czy Ulrich Leman. Jego obrazy bardzo często gościły na wystawach sztuki niemieckiej obok obrazów takich mistrzów jak Emil Nolde, Max Pechstein, Karl Schmidt-Rottluff, Ernst Kirchner, Georg Grosz czy Otto Mueller. Jednocześnie artysta wystawiał również w Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Brał udział w otwartej w 1921 roku przez Józefa Piłsudskiego Wystawie Sztuk Pięknych Artystów Pomorskich w Grudziądzu.

Urodzony w Braniewie twórca wywodził się z inteligentnej rodziny. Ojciec Antoni był profesorem filologii klasycznej, a matka Agata była pianistką. Kuzyn ojca, Stanisław Chlebowski (1835–1884), był słynnym XIX-wiecznym polskim malarzem orientalistą, wychowankiem sławnego malarza francuskiego Jeana-



Stanisław Chlebowski, Martwa natura z kwiatami, 1936, olej, płótno

-Léona Gérôme'a. W 1908 roku młody artysta przybył z Braniewa do Gdańska z matką i siostrami.

Kariera artystyczna Stanisława Chlebowskiego rozpoczęła się w Wyższej Szkole Technicznej na Wydziale Architektury (Politechnika Gdańska). Wielkie szczęście spotkało młodego studenta bowiem na zajęcia z malarstwa trafił do dwóch wyjątkowych postaci gdańskiej sztuki: Augusta von Brandisa i Fritza Augusta Pfuhle. Po skończonych studiach młody inżynier na dalszą naukę wyruszył do Drezna i Berlina, gdzie przez trzy lata studiował u niemieckiego impresjonisty Lovisa Corintha, który wywarł na gdańskim artyście duże wrażenie. Następnie wyjechał do Paryża. Jak się okazało, Paryż stał się jego drugim domem, często tam wracał, by malować, miał tam również swoją pracownię. Jego malarstwo nabrało wy-



Stanisław Chlebowski, Gdańskie Targi, 1920, litografia

razistości i siły, a prace znalazły swoje miejsce w renomowanych galeriach sztuki.

Od 1920 roku praktycznie aż do wybuchu wojny często podróżował. Był to czas wypełniony wieloma obowiązkami, dużo malował, był jeszcze pod wpływem francuskich impresjonistów, lecz jego sztuka rozwijała się bardzo szybko i gwałtownie. W obrazach z tamtych lat można zauważyć pewien niepokój wynikający z poszukiwań. Jedną z pierwszych prac po przybyciu do Gdańska było zaprojektowanie i wykonanie plakatu reklamującego dopiero co powstałe Międzynarodowe Targi Gdańskie.

Stanisław Chlebowski był członkiem wielu stowarzyszeń twórczych, między innymi Union Internationalen Künstler z siedzibą w Düsseldorfie, Künstlerbund Danzig oraz Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Swoje obrazy wystawiał i sprzedawał w Berlinie, Paryżu, Królewcu, Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Dzieląc czas między Gdańskiem na przemian z Berlinem i Paryżem, był – jak to dziś byśmy powiedzieli – obywatelem świata.

Malował w estetyce kolorystycznej nawiązującej do francuskiego impresjonizmu, tak jak jego sławny profesor Lovis Corinth. Swoje kompozycje jednak rozstrzygał z wielką precyzją, tak jak gdańscy profesorowie August von Brandis i Fritz August Pfuhle.

Prace Chlebowskiego już za życia gromadziło gdańskie Stadtmuseum. Należał do twórców przewidywalnych, jego obrazy były naturalne, przyjemne dla oka, charakteryzowały się pewną swobodą i wielkim smakiem.

W czasie wojny została zniszczona cała pracownia, w wielu gdańskich domach jednak zachowały się jeszcze kompozycje kwiatowe, portrety, widoki architektury, gdańskie pejzaże, szczególnie te przedstawiające nadmorskie plaże położone nad Zatoką Gdańską, czy martwe natury. Często są to wybitne obrazy. Jego prace znajdują się w Muzeum Narodowym w Gdańsku i Warszawie.

Stanisław Chlebowski zmarł w 1969 roku. Został pochowany na cmentarzu w Oliwie, wraz ze swoimi siostrami Martą i Heleną. Dziś jako malarz europejskiego formatu, marginalizowany czeka na uznanie.

Stanisław Chlebowski (1890 Braniewo – 1969 Gdańsk)

Stanisław Seyfried



Stanisław Chlebowski, Sieci nad morzem, 1952, olej, tektura

Postaw na zieloną energię

A las wzbogaci się
o sadzonkę drzewa



Jak to działa?

- ✓ Wybierz prąd wolny od CO₂ i w całości wytworzony przez **elektrownie wodne, wiatrowe lub słoneczne**.
- ✓ Zlecimy **zasadzenie sadzonki drzewa**.
- ✓ Otrzymasz zestaw **5 energooszczędnych żarówek LED** i **certyfikat 100% zielonej energii**.
- ✓ Twoje faktury będą elektroniczne, jeśli wybierzesz **najbardziej zieloną ofertę od Energi**.

➤ Dowiedz się więcej na energa.pl/zielonaenergia

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót

Kiedy i na jakich warunkach skorzystasz z naszej aktualnej oferty „Pakiet zielonej energii”, dowiesz się z regulaminu oferty i jej załączników – dostępnych na naszej stronie energa.pl oraz w naszych salonach sprzedaży. Materiał marketingowy. Nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

Sport szkolny z Grupą LOTOS



Dublet dziewcząt z „trzydziestki trójki”

Na dwa dni marca Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 zamienił się areną finałowych zmagani szczypiornistek. W ciągu 2 tygodni odbyły się w tej placówce dwa turnieje o Mistrzostwo Gdańska w Piłce Ręcznej Dziewcząt.

4 marca rywalizowały dziewczęta startujące w ramach Igrzysk Dzieci. Tego dnia zainaugurowały one rywalizację piłki ręcznej na poziomie szkół podstawowych.

Turniej został przeprowadzony systemem „każdy z każdym”. Do rywalizacji przystąpiło 5 zespołów szkolnych więc każda drużyna rozegrała po 4 mecze.

Najlepiej poradziły sobie gospodynie wygrywając wszystkie mecze i sięgając po Mistrzostwo Gdańska. O srebrne medale do końca walczyły reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 35 i Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 5. Więcej turniejowych sił i sprytu zachowały dziewczęta z Zaspły i to one zapewniły sobie srebrne medale. Brązowe zawisły na szyjach dziewcząt reprezentujących Szkołę Podstawową nr 35. Tuż za podium uplasowały się zawodniczki Szkoły Podstawowej nr 48 a na piątym dziewczęta reprezentujące Społeczną Szkołę Podstawową III STO.

Dyplomy, medale i puchary w asyście przedstawiciela Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego, wręczała dyrektor szkoły.

10 marca na tym samym obiekcie do rywalizacji w piłce ręcznej w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej przystąpiły uczennice starszych klas szkół podstawowych.

W pierwszej fazie turnieju grano w 2 grupach. Dwa pierwsze zespoły z każdej z nich uzyskiwały awans do dalszych gier. Po swoich pojedynkach do dalszego etapu zawodów zostały zakwalifikowane: Szkoła Podstawowa nr 35, Szkoła Podstawowa nr 42, Szkoła Podstawowa nr 92 oraz gospodynie ze Szkoły Podstawowej nr 33.

W fazie finałowej o złote medale powalczyły zespoły SP 33 i SP 92. Gospodynie nie dały żadnych szans koleżankom z Zaspły gromiąc je w stosunku 24:9. W meczu o 3 miejsce rywalizowały zawodniczki Szkoły Podstawowej nr 42 i Szkoły Podstawowej nr 35. Również w tej rywalizacji dziewczęta z Oliwy nie dały szans zawodniczkom z Suchanina wygrywając 14:3. Piąte i szóste miejsca przypadły w udziale kolejno, Społecznej Szkole Podstawowej III STO i Szkole Podstawowej nr 48.

Finalistki nagrodzono pucharami, medalami oraz pa-



miątkowymi dyplomami, które wręczała w asyście organizatora rozgrywek, dyrektor szkoły.

Igrzyska Dzieci
SP 48 - ZSP 5 0:14, SP 33

- SP 35 12:2, STO III - SP 48 1:7, ZSP 5 - SP 33 9:12, SP 35 - SP 48 14:2, STO III - ZSP 5 0:14, SP 33 - SP 48 25:2, ZSP 5 - SP 35 5:4, STO III - SP 33 0:20, SP 35 - STO III 12:2

Igrzyska Młodzieży Szkolnej
GR. A: SP 35 - SP 48 16:1, SP 48 - SP 33 1:21, SP 33 - SP 35 25:4
GR. B: SP 92 - III STO 21:2, III STO - SP 42 2:10,

SP 92 - SP 42 20:0
mecz o III miejsce: SP 42 - SP 35 3:14
mecz o I miejsce: SP 33 - SP 92 24:9

źródło GZSISS

Rozstrzygnięcia pod koszami

Uczennice Szkoły Mistrzostwa Sportowego Marcina Gortata zostały mistrzyniami Gdańska w rozgrywkach koszykówki dziewcząt w ramach Licealiady. W piątek, 18 marca, w ramach Licealiady koszykarze rozpoczną zmagania podczas ostatniej fazy Mistrzostw Gdańska.



W hali Morskiego Robotniczego Klubu Sportowego o tytuł Mistrzów powalczyły zespoły szkolne wyłonione podczas grupowych rywalizacji.

Należą do nich, GLA, III LO, SMS Marcina Gortata oraz VII Liceum Ogólnokształcące. Każda z wymienionych drużyn zajęła czołowe miejsce w swojej grupie. Zawody rozpoczną się o godz. 9.00.

Tydzień wcześniej, dokładnie w tym samym miejscu, swoją rywalizację zakończyły żeńskie zespoły koszykarskie. Szkoła Mistrzostwa Sportowego Marcina Gortata, XIX Liceum Ogólnokształcące, Gdańskie Liceum Autonomiczne, V Liceum Ogólnokształcące to finaliści tegorocznej edycji rozgrywek o Mistrzostwo Gdańska w Koszykówce Dziewcząt.

Cztery reprezentacje dziewcząt rozegrały turniej systemem „każdy z każdym”, a więc każda z drużyn zaliczyła 3 spotkania. Najlepszą turniejową drużyną, która wygrała wszystkie swoje mecze, a tym samym zdobyła tytuł Mistrzyni Gdańska została reprezentacja Szkoły Mistrzostwa Sportowego Marcina Gortata. Drugie miejsce mistrzostw wywalczyły dziewczęta z XIX Liceum Ogólnokształcącego. Trzecie miejsce przypadło w udziale podopiecznym Gdańskiego Liceum Autonomicznego. Tuż za podium znalazły się sympatyczne dziewczęta z V Liceum Ogólnokształcącego.

Medale, puchary i pamiątkowe dyplomy dla wszystkich uczestników przygotował Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego – organizator Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Wyniki: XIX LO – V LO 38:12, GLA - SMS MG 10:25, XIX LO – GLA 20:31, SMS MG – V LO 61:8, GLA – V LO 12:6, SMS MG – XIX LO 43:11

Klasyfikacja końcowa:

1. SMS Marcina Gortata
2. XIX Liceum Ogólnokształcące
3. Gdańskie Liceum Autonomiczne
4. V Liceum Ogólnokształcące

źródło GZSISS

Razem możemy więcej

Widząc okrucieństwo wojny w sąsiadującej z nami Ukrainie, wszyscy czujemy potrzebę pomagania i przeciwstawienia się złu. Każdy chce dołożyć swoją cegiełkę i okazać wsparcie. Pomagają zarówno osoby indywidualne, jak i małe czy duże firmy. Fundacja LOTOS przekazała ponad 3 mln zł na pomoc mieszkańcom Ukrainy. Pierwsze transporty żywności i artykułów chemicznych już pojechały do Lwowa.



Wspólnie z Caritasem Polska, Fundacja LOTOS sfinansuje pomoc społeczną dla uchodźców w Polsce w postaci zakupu żywności, zaopatrzenia medycznego oraz artykułów pierwszej pomocy. Wsparcie obejmuje także gdański oddział Caritasu, który prowadzi pomoc społeczną dla ludności ukraińskiej. Na ten cel fundacja przekazała już pół miliona złotych, a pierwszy transport – wiozący ok. 20 ton darów w postaci żywności i artykułów chemicznych – pojechał już z Gdańska do Lwowa. Przewieziono 33 pierwsze palety z darami dla potrzebujących. W ramach współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem LOTOS dokona zakupu hurtowych ilości materiałów medycznych, przede wszystkim opatrunkowych, sprzętu

ratowniczego oraz ogrzewanych namiotów, które trafią bezpośrednio do Ukrainy.

– *Wspieramy finansowo różne fundacje i instytucje zaangażowane w pomoc dla Ukrainy i jej obywateli. Równie ważne jak obecna, ogólnonarodowa mobilizacja ludzi dobrej woli, będzie z czasem utrzymanie poziomu wsparcia przez kolejne tygodnie i miesiące. Dlatego nastawiamy się pomoc długofalową. Będziemy monitorować bieżącą sytuację i związane z nią potrzeby niesienia pomocy* – mówi **Wiesław Labuda**, prezes Fundacji LOTOS.

Pomoc na wielu polach

Fundacja działa w różnych obszarach. We współpracy z Komendantem Głównym Państwowej Straży Pożarnej

przekazała sprzęt pożarniczy i wyposażenie dla strażaków z Ukrainy. Będzie też współfinansować pobyt i żywienie dla uchodźców z Ukrainy w Jarnołtówku i Spale na południu Polski. We współpracy z Zakonem Braci Mniejszych Kapucynów (Prowincja Krakowska) odbywa się zakup artykułów pierwszej potrzeby cywilom poszkodowanym w trwającej wojnie w Ukrainie.

Wspólnie z Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku Fundacja pokryje koszty pobytu na Pomorzu dużej grupy dzieci z ukraińskich sierocińców. LOTOS współpracuje również z Gdańskim Uniwersytem Medycznym i w ramach tej współpracy sfinansuje koszty pobytu i leczenia dzieci z chorobami onkologicznymi, które przyjechały i wciąż przyjeżdżają z Ukrainy.

Wspólnie z Fundacją „Kresy w Potrzebie - Polacy Polakom” Fundacja LOTOS dofinansuje też zakup produktów do przygotowania paczek z okazji Świąt Wielkanocnych dla ofiar wojny. Opłaci również zakup paliwa na stacjach LOTOS do transportu oraz artykułów pierwszej potrzeby dla ukraińskich rodzin, pomagając w realizacji tego zadania Oddziałowi Terenowemu Towarzystwa Rozwijania Aktywności Dzieci „Szansa”.

Ponadto, fundacja pracuje nad formalnościami związanymi z pokryciem kosztów paliwa dla kolumny humanitarnej do Ukrainy z Wielkiej Brytanii, organizowanej przez Fundację Polską. Chce również dostarczyć paliwo dla transportów z pomocą humanitarną, organizowanych przez Konsulat Ukraiński

w Gdańsku. Fundacja LOTOS stara się równolegle wspierać wybrane inicjatywy

pracowników koncernu, którzy zaangażowali się w pomoc uchodźcom z Ukrainy.



Drużyna Energii gra o zdrowie młodzieży

Wiosną wystartuje kolejna, V już, edycja programu Drużyna Energii, który zachęca młodzież do regularnej aktywności fizycznej. Tym razem do ćwiczeń i rywalizacji z rówieśnikami z całej Polski zachęcać ich będą reprezentanci naszego kraju w koszykówce tradycyjnej i 3x3.

Akcja jest adresowana do uczniów klas 5-8 z całej Polski. Ma przede wszystkim zmobilizować do ruchu młodzież w wieku 11-15 lat. W projekcie mogą wziąć udział zarówno szkoły, które już w nim uczestniczyły, jak i sto nowych.

Zadaniem placówki, która chce przystąpić do programu, jest nagranie krótkiego filmu lub przygotowanie prezentacji ukazującej jej sportowy charakter. W tym roku motywem przewodnim Drużyny Energii będzie koszykówka, dyscyplina wszechstronnie rozwijająca fizycznie, ale stawiająca też na pracę zespołową. Drużyny szkolne wykonywać będą ćwiczenia zadane m.in. przez Piotra Renkiela, trenera olimpijskiej kadry Polski 3x3.

„100 nowych szkół, otrzyma markowe stroje sportowe dla uczniów oraz dresy dla trenerów. Dodatkowo zwycięzcy poszczególnych dyscyplin zdobędą bony na zakup sprzętu sportowego. Na zakończenie projektu reprezentacje szkół z najlepszymi wynikami w rywalizacji, wezmą udział w wielkim, pełnym atrakcji finale akcji w Trójmieście” - wylicza Justyna Kruszewska, dyrektor Departamentu Marketingu Energi SA.

Nowy podział, nowe ćwiczenia

Ambasadorzy akcji zostaną podzieleni na 4 drużyny. W każdej z nich będą obowiązywać inne zestawy ćwiczeń do wykonania. Ocena szkół odbędzie się na podstawie wzoru premiującego placówki, w których jak największa liczba spośród wszystkich uczniów z klas 5-8 podejmuje wyzwanie.

Wróć lekcje wf-u z gwiazdami?

Jeśli tylko złagodzone zostaną ograniczenia pandemiczne, w czterech szkołach, które osiągną najlepsze wyniki planowane są wizyty ambasadorów akcji. Takie bezpośrednie spotkania z uczniami były znakiem rozpoznawczym dwóch pierwszych edycji projektu. Podczas nich



uczniowie mogą dowiedzieć się więcej o sportowej przeszłości ambasadorów, podziwiać ich sportowe umiejętności, a także wziąć udział we wspólnych ćwiczeniach.

Nagrody i wielki finał

W Drużynie liczy się przede wszystkim zespołowość. Każdy uczeń jest równie ważny - zarówno ten, który pała miłością do sportu, jak i ten, który zwykle

mniej entuzjastycznie podchodzi do zajęć ruchowych. Nie ma przegranych. Nagrodą dla każdego jest lepsza kondycja fizyczna, a dla najbardziej aktywnych przewidziano nagrody.

